

Isophon CORVARA

Wełenka i blacha po ciotce

To jedna z najstarszych, jeszcze przedwojennych niemieckich firm głośnikowych. Wcale nie tworzy i nie wykorzystuje nostalgicznych klimatów. Produkty Isophona są odważne, nowoczesne, a przy tym wcale niekomercyjnie „lajfstajlowe”. Wyrażają ambitne poglądy konstruktora, a nie fantazje designerów czy przyziemne cele marketingowców. Taka sytuacja możliwa jest tylko tam, gdzie konstruktor jest właścicielem – jak w przypadku Rolanda Gaudera.



Na firmowej stronie internetowej w ogóle nie przedstawiono długiej historii firmy, jakby Isophon się od niej odciął, a co najmniej nie liczył na jej pozytywne oddziaływanie. Może to tylko sytuacja tymczasowa, „strona w budowie”, a może sposób na stwarzanie nowego wizerunku firmy, nieobciążonego żadnymi wspomnieniami i starociami. Takie odcięcie od historii to pewna strata, zwłaszcza w czasach, gdy pojawia się wiele nowych marek, wyrastających na żyznej chińskiej glebie, a noszących europejskie nazwy. Na takim tle tradycja i pochodzenie Isophona może mieć dla wielu klientów niebagatelne znaczenie. Z drugiej strony Isophon wydaje się być firmą – jak wiele niemieckich – skupioną na własnym rynku, gdzie jest i tak marką dostatecznie znaną. Nie jest to więc producent podobny do Elaca czy Magnata, bo skalą działania przypomina raczej Adama i T+A, chociaż ma inny profil – czysto głośnikowy i czysto hajfajowy, bez udziału „Pro” (jak w przypadku Adama) czy elektroniki (jak w T+A). Dodajmy do tego jeszcze, że firma nie zwraca głowy swoim konstruktorom projektowaniem modeli nisko-, a nawet średniobudżetowych. Oto obraz bardzo audiofilskiej, niszowej marki, chociaż na wielkim niemieckim rynku taka nisza może być całkiem spora.

Oferta Isophona dzieli się na dwie części, między którymi stoi w rozkroku *Corvara*. W jednej grupie znajdujemy konstrukcje opracowane pięć-dziesięć lat temu, ale wciąż prezentujące się bardzo nowocześnie i oryginalnie. Pochodzą one z czasów, gdy konstruktorzy firmy z zapałem tworzyli obudowy pasmowo-przepustowe. Nawet najmniejsze modele (podstawkowe!) są trójdrożne z niskotonowym schowanym w środku. Największe też pokazują na zewnątrz tylko średniotonowe i wysokotonowe; stosowane tam przetworniki wywodzą się z dawnej, własnej produkcji Isophona – niskotonowe i średniotonowe mają membrany celulozowe, a wysokotonowe to tekstylne kopułki. Druga grupa jest jakby z innej planety - kolumn na przetwornikach ceramicznych, bez żadnych band-passów, za to z obudowami ciekawymi pod innym względem (ścianki boczne wygięto i połączono z tyłu „na ostro”, a wszystkie powierzchnie mają niezwykle, falistą fakturę, pochodzącą od zewnętrznej, aluminiowej warstwy). Taką konstrukcją miała testowana już *Vescova*, tak też wygląda obudowa *Corvara*, ale jej głośniki nie są ceramiczne – tego by po prostu nie wytrzymał budżet. Jego dużą część przeznaczono już na niezwykle obudowę, a „ceramikę” Thiela są wyjątkowo drogie, nawet dla zaprzyjaźnionych niemieckich firm. Dlatego też podobna układowo, tylko trochę wyższa, ale ceramiczna *Vescova* kosztuje ok. dwa razy tyle, co *Corvara*, która też tania nie jest. *Corvara* okazuje się najtańszą wolnostojącą propozycją Isophona, podobnie jak *Pencil* w przypadku Adama – berlińskie firmy idą więc w tej konkurencji „łeb w łeb”, szukając sobie miejsca w wyższych strefach cenowych.

Wygięte boczne ścianki mają dość skomplikowaną strukturę: widoczna z zewnątrz blacha falista zamyka nacinany mdf, od wewnętrznej strony oparty na giętej sklejce. Taka „kanapka” jest zgrzewana w formie pod ciśnieniem, uzyskując doskonałą sztywność przy niewielkiej masie. Na tym nie koniec – w „pory” giętej sklejki wspaniały się piasek, zapewniający doskonałe tłumienie rezonansów. Mimo użycia takich materiałów, Corvara jest dość lekka – nie osiąga nawet 20 kg, co dało się odczuć przy wyjmowaniu; niespodzianka była miła, tym bardziej że duże kartony sugerowały ciężką zawartość. Warstwę falistego aluminium położono też na pozostałych, płaskich ściankach, co wymagało bardzo starannego wykończenia wszystkich krawędzi – na pierwszy rzut oka nie wygląda to aż tak odłotowo, ale mamy jednak do czynienia z najwyższą precyzją i technologią, która wykracza daleko poza typowe stolarstwo. Całość polakierowano – może pojawić się każdy kolor z katalogu RAL. Do testu otrzymaliśmy kolumny w kolorze białym – pięknym, bo czystym, a nie błyszczącym. Może, idąc tropem „piano blacku”, „high gloss” jest modniejszy, ale taka wersja, na jaką patrzyliśmy w studio, prezentowała się niezwykle elegancko. Standardowo na wyposażeniu nie ma maskownicy, chociaż w karcie katalogowej znajduje się informacja o jej dostępności w kolorze srebrnym lub czarnym. Za pomysł, technikę i estetykę obudowy – piątka z plusem. Trochę mniej za 18-cm głośniki, które są dość zwyczajne. Mają kosze bardzo podobne (albo wręcz takie same) jak nieprodukowane już głośniki Peerlessa minionej generacji – blaszane, jeszcze bez wentylacji pod dolnym zawieszaniem – i również niewentylowane,

Powierzchnia obudowy Corvary jest tak samo pofalowana, jak poszycie z blachy falistej transportowego Junkersa Ju-52. Ten mały zgrabny, choć wszechstronny samolot nazywano Ciotką Ju. Corvara jest na pewno ładniejsza od Ciotki Ju, gdyż odziedziczyła po niej tylko blachę, a kształt ma nawet bardziej aerodynamiczny!



umiarkowanej wielkości (średnica 9 cm) układy magnetyczne. Chropowata powierzchnia i kolor membran to wynik pokrycia celulozy cienką warstwą szklanych cząstek – podobnie jak w membranach poliglasowych Focala. 25-mm tekstylną kopułkę dostarczył Seas – też prostszy model, bez komory wytłumiającej. Na szczęście Corvara ma jeszcze trochę argumentów „za”, bo na samej obudowie jej ambicje i techniczne zaawansowanie się nie kończą. Nie pierwszy raz Isophon pokazuje przywiązanie do detali, pewnych atrybutów charakterystycznych dla bardzo audiofilsko-hobbystycznego podejścia do tematu. Oto w komorze (zamkniętej) górnego głośnika (nisko-średniotonowego) widzimy naturalną – owczą – wełnę, droższą niż inne powszechnie stosowane materiały i praktycznie w ogóle niespotykaną w kolumnach komercyjnych. Owcza wełna była zalecana w dawnej literaturze (zwłaszcza do wytłumiania konstrukcji z linią transmisyjną – to również egzotyka, choć obecna w tym teście za sprawą T+A) i wciąż żyje w świadomości głośnikowych pasjonatów, z których ci najbardziej bezkompromisowi gotowi są stosować ją na szeroko zakrojonej skali. Warto jednak zwrócić uwagę, że nawet Isophon nie włożył wełny do komory dolnego głośnika – niskotonowego – gdyż układ rezonansowy bas-refleks, jaki tu zastosowano, niewiele by na tym zyskał, nie wymagając tak specjalnego tłumienia. A ponieważ żyjemy w czasach panowania bas-refleksu, więc zasięg racjonalnego stosowania wełny i tak jest ograniczony. Podobnie jak w Vescovie, głośnik górny, nisko-średniotonowy zajmuje ok. 1/3 całkowitej objętości obudowy (pozioma przegroda między głośnikami). Dolny, niskotonowy ma do dyspozycji większą część, gdyż pracuje w bas-refleksie; otwór znajduje się na dolnej ściance, czego nie można się tak łatwo domyślić – inaczej niż w większości konstrukcji z tak skierowanym bas-refleksem (np. Elac FS 249 na poprzednich stronach), nie ma tu cokołu odsuniętego od skrzynki, tworzącego szczelinę, przez którą wydostaje się ciśnienie; są tylko typowej wysokości kolce (a dokładnie stożki), które najwyraźniej wystarczą do stworzenia odpowiedniego dystansu i warunków do prawidłowej pracy układu rezonansowego. Nie wiem tylko, dlaczego producent przedstawia Corvarę jako konstrukcję z obudową zamkniętą... Może sam zapomniał, że na dole zrobił otwór? A może chce zanieść audiofilów poszukujących takiej szlachetnej konstrukcji? O tym, żeby nie wkręcić tych stożków i pomyłkowo postawić obudowę na otworze, też nie może być mowy, bo na dolnej ściance zainstalowano również gniazdo przyłączeniowe – to nawet nie fanaberia, ale skutek nietypowej formy obudowy, pozbawionej tylnej ścianki.

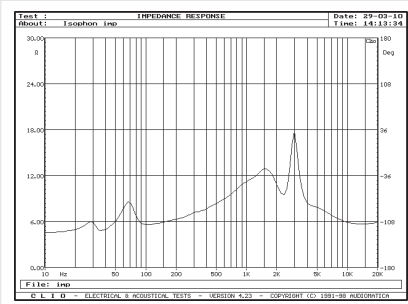
Dolna ścianka Corvary jest bardzo funkcjonalna – instalujemy tu nie tylko stożkowe nóżki, podłączamy też kabel, ustawiamy zworę regulacji poziomu niskich częstotliwości, stąd też skrycie dmucha bas-refleks; producent deklaruje, że Corvara to konstrukcja w obudowie zamkniętej... Ale przecież nie da się zainstalować kolumny, nie odkrywając tej tajemnicy.



3-cm prześwit wystarczy więc, aby wprowadzić przewód, a przy okazji rozwiązanie to, chociaż trochę utrudnia samo podłączanie, znowu podnosi walory estetyczne. Gniazdo jest „pojedyncze”, lecz złożone z zacisków WBT i towarzyszy mu przełącznik funkcji „room equalization”, działający na zasadzie zmiany pozycji zwory. Są trzy opcje określające różne poziomy niskich częstotliwości, teoretycznie w zakresie +/-1,5 dB (a jak w praktyce, pokazuje nasze laboratorium).

Takie łączenie różnych układów rezonansowych o różnych charakterystykach fazowych wymaga specjalnej staranności, aby współpracowały one ze sobą zgodnie. Nieczęsto stosują je nawet firmy mające wszelkie narzędzia obliczeniowo-pomiarowe, pozwalające uniknąć błędów. Głośnik niskotonowy filtrowany jest bardzo nisko i zdecydowanie – przy 120 Hz, z nachyleniem aż 48 dB/okt. Z jednej strony pozwala to utrzymać lepsze skupienie pozornych źródeł dźwięku (średnie częstotliwości nie będą „rozmywane” pomiędzy niskotonowym a nisko-średniotonowym), z drugiej – nie pozwala głośnikowi niskotonowemu wspomagać głośnika nisko-średniotonowego w zakresie, w którym następuje obniżenie poziomu wywołane efektem „baffle-step” – dla obudowy o szerokości 20 cm, w okolicach 400 Hz. Tak więc będziemy mieli przy tej częstotliwości osłabienie na charakterystyce albo całość skorygowaną w kierunku niższej efektywności. Podział między głośnikiem nisko-średniotonowym a wysokotonowym, przy 2800 Hz, prowadzą również bardzo ostre filtry, a skomplikowana zwrotnica przygotowana jest na bazie bardzo dobrych elementów – niewykluczone, że w tej konstrukcji jest ona droższa od przetworników... Ale kto powiedział, że to nie ma sensu?

LABORATORIUM *Isophon CORVARA*

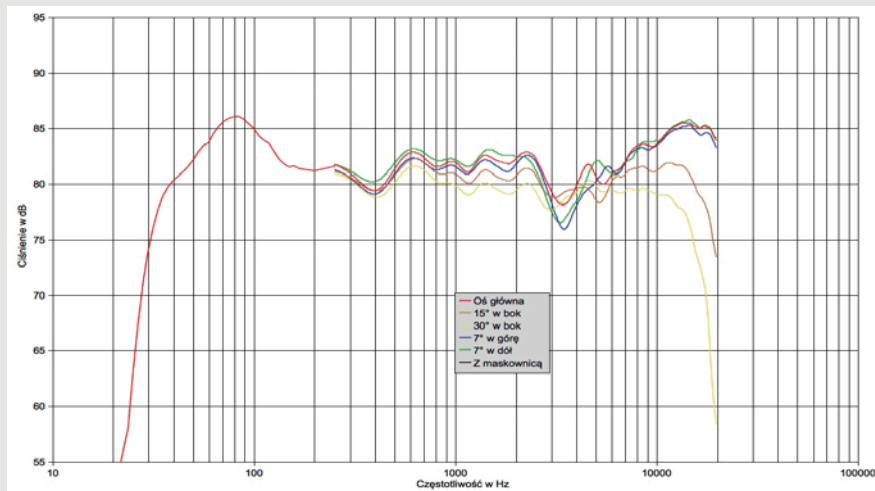


rys. 2. Charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [Ω]*	6
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	83
Moc znamionowa [W]**	130
Wymiary (WxSxG) [cm]	97 x 21 x 41
Masa [kg]	18

* parametry zmierzone, ** dane producenta

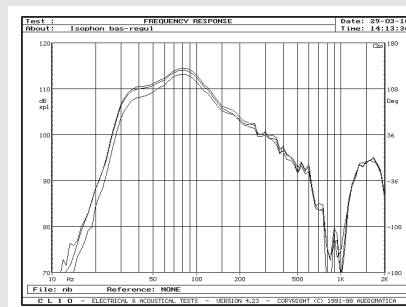
Producent deklaruje, że impedancja *Corvary* to 8 omów, nie dodając jednak, że znamionowa lub nominalna (jeden producent już mi wyjaśniał, że pod hasłem „impedancja” może pisać co chce), jednak okazuje się że... *Corvara* formalnie znamionowo 8-omowa nie jest, bo minimum powyżej rezonansu – przy 100 Hz – ma wartość nieco niższą od 6 omów, ale właśnie 6 omów można przyznać, podobnie jak *Pencilowi* Adama. Tak wysoka impedancja wśród kolumn tej klasy jest rzadko spotykana; nie należy jednak rozumieć, że to błąd w sztuce, że kolumny droższe powinny bezwzględnie mieć impedancję 4 omy. Co prawda 4 omy ściągną ze wzmacniacza wyższą moc, ale przy nieco wyższych zniekształceniach (wzmacniacza), więc jeżeli wystarczy nam moc, jaką posiadany wzmacniacz dostarcza przy 8 czy 6 omach, to wybór takich kolumn jest całkiem rozsądny. Z drugiej strony nie należy bać się kolumn 4 omowych, które sprawiają kłopot tylko nielicznym wzmacniaczom. Ceną za wyższą impedancję jest niższa efektywność napięciowa (czułość), która pośrednio wskazuje, że



rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

wzmacniacz dostarczy do kolumny mniejszą moc (przez wyższą impedancję będzie płynął mniejszy prąd). Charakterystyka impedancji ma w skali bezwzględnej niewysoki, ale bardzo ostry pik przy 3 kHz, związany z działaniem filtrów o stromych zboczach; w zakresie tym widać też osłabienie na charakterystyce przetwarzania, zresztą dość podobne do tego, które odnotowaliśmy w testowanej wcześniej *Vescovie*. Osłabienie to widac na wszystkich osiach w płaszczyźnie pionowej, zmniejsza się jednak pod kątami 15° i 30° w płaszczyźnie poziomej, ale 30° nie rekomendujemy ze względu na zbyt duży spadek w zakresie wysokich częstotliwości. 15°, a więc lekkie „niedokręcenie” kolumn w kierunku miejsca odsłuchowego, wydaje się optymalne.

W zakresie niskich częstotliwości mamy wzmożenie wokół 80 Hz, pochodzące głównie z działania głośnika niskotonowego (i jego bas-refleksu), który nie uczestniczy już jednak w przetwarzaniu okolic 400 Hz, stąd ich osłabienie na skutek efektu wąskiej obudowy. W stronę najniższych częstotliwości charakte-



rys. 3. Charakterystyka regulacji poziomu basu.

rystyka opada dość łagodnie do 40 Hz i dopiero poniżej już gwałtownie, spadek -6 dB względem średniego poziomu z całego pasma pojawia się przy niskich 30 Hz (co ciekawe, producent w żaden sposób nie podaje pasma przenoszenia).

Regulacja poziomu basu działa w ograniczonym zakresie, skuteczniej w pozycji „-1,5 dB” (faktycznie spadek od ok. -1,5 dB przy 50 Hz do -4 dB przy 20 Hz), i śladowo w pozycji „+1,5 dB”.



Miła niespodzianka
– komorę głośnika nisko-średnio-tonowego wytlumiono owczą wełną.



Przetworniki Corvary nie są imponujące – dwie 18-tki z blaszanymi koszami i przeciętnej wielkości magnesami, standardowy wysoko-tonowy.



W komorze głośnika niskotonowego znajdujemy piękną zwrotnicę. Głównym elementem nisko strojonego filtra głośnika niskotonowego jest widoczna z lewej strony wielka cewka. Co prawda z rdzeniem, ale nawinięta 1,4-mm drutem, służącym do uzyskania umiarkowanej rezystancji. Pozostałe, powietrzne cewki zostały dostarczone wraz z kondensatorami przez Mundorfa.

Piękna obudowa Corvary ma ciekawy kształt i jeszcze bardziej niezwykłą fakturę powierzchni, a w teście pojawiła się w eleganckim białym, coraz modniejszym kolorze. W standardowym wyposażeniu nie ma maskownic. Ponoć można je zamówić, ale lepiej, żeby nie było takiej potrzeby.



— R E K L A M A —

ODSŁUCH

Berlin to imponujące miejsce, któremu nikt nie odmówi wielkości i klasy, zarówno w sferze architektonicznej, jak i kulturalnej. Każde miasto ma swoje ładniejsze i brzydsze dzielnice. Mamy wiele europejskich stolic, które uważamy za atrakcyjniejsze pod względem turystycznym, zwłaszcza w naszej polskiej świadomości. A Berlin jest za miedzą i wciąż pozostaje jakoś historycznie obciążony... Jednak podchodząc do sprawy obiektywnie - jest to miejsce, w którym można się dobrze czuć. Po co ten „turystyczny” wstęp? Otóż dwie berlińskie firmy, które pojawiły się w tym teście, dają podobne odczucia, godnie reprezentując swoje miasto – wcale nie potęgą konstrukcji, ale brzmieniem otwartym i przyjaznym dla słuchacza. Trzeba być samemu źle nastrojonym, żeby tego nie dostrzec...

Styl Adama i Isophona nie jest może diametralnie inny od tego, co prezentują pozostali niemieccy producenci, którzy też nie odchodzili zbyt daleko od dobrze zrównoważonej charakterystyki, ale jest też pewna znamienne cecha, odsuwająca dwójkę berlińczyków od reszty. To bas. Elac, Magnat i T+A, co prawda na różne sposoby, mniej lub bardziej eksponują bas. W ich wykonaniu też nie jest to proste „wywalanie” basu, zwłaszcza T+A działa bardzo nieschematycznie, ale Adam i Isophon grają jeszcze inaczej, w sposób szczególnie wysublimowany i wyrafinowany, choć trochę kontrowersyjny – każdy sposób jest kontrowersyjny... Takiemu graniu można zarzucić pewien manieryzm, kokieteryjność, brak zdecydowania i potęgi oczekiwanej w zakresie tonów niskich - czy to wyrażonej obfitością, czy uderzeniem. Isophonowi i tak znacznie bliżej do uderzenia niż masywności, ale najchętniej popisuje się zwinnością i dynamiką – w pewnym sensie przez małe „d”, ale pozwalającą prowadzić nadzwyczaj klarownie szybkie przejścia basowe. Bas Isophona raczej zejdzie ze sceny trochę przedwcześnie, niż pozostanie na niej za długo; nawet jeżeli zakres ten nie jest idealnie równy i niektóre dźwięki są wycofane, to momenty takiego oddechu tworzą przynajmniej dobre tło dla następnych, natomiast żadne nie są przykrywane przez sąsiednie, nie ma lawiny wymykającej się spod kontroli. Trochę wedle zasady: „mniej znaczy więcej”. Przy niższym natężeniu basu z Corvary względem konkurentów nie pogarsza to obrazu nagrania w tym zakresie, choć emocje rodzące się z takiego stylu będą zupełnie inne... Bas Corvary jest więc ładny, niekonfliktowy, ugrzecziony w porównaniu z „agresorami”, ale nieschowany, a co najważniejsze - nierozmazany; na swoim umiarkowanym poziomie jest rozdzielczy i wyrazisty. Jak mały dojrzały owoc – bardzo smaczny, lecz się nim nie najesz... Można uznać, że konstruktor podporządkował bas średnicy, zwracając na nią największą uwagę. Ten zakres jest jeszcze większym atutem Corvary, bo

Żadnych emocji - klasyczna, 25-mm tekstylna kopułka. Ten model pochodzi od Seasa, chociaż przez wiele lat Isophon był w tym zakresie samowystarczalny. Kiedyś dostarczał głośniki również innym producentom oraz na rynek hobbystyczny.

prezentuje się świetnie zarówno pod względem rysunku i barwy, jak też nasycenia i aktywności – wciąż nie jest to średnica wychodząca wyraźnie do przodu, lecz ma już specjalną żywość i komunikatywność – podobnie jak w *Pencilach*. Dzięki takiemu ustawieniu balansu, w którym i wysokie tony mają swój bardzo proporcjonalny udział, całe brzmienie jest świeże i otwarte, muzyka jest razem z nami, a nie za kotarą. Słychać tu drobny, lecz naturalny smaczek celulozowych membran, podobny jak w T+A. Brzmienie nie jest tak „higieniczne” jak w Elacu i tak precyzyjne jak w Magnacie, a w sumie okazuje się bardziej plastyczne i „kształtne”. Isophon buduje wyraźną, uporządkowaną przestrzeń z mocnymi, nierozmytymi lokalizacjami. Najmniej emocji dostarczają tony wysokie – byłoby przesadą przypisywać im wyrafinowanie. Trzeba przyznać, że więcej potrafią wstąpić Adama i Elaca, jednak o górze pasma Corvary można napisać, że jest standardowa, dostrojona neutralnie, chociaż... w jej dolnym podzakresie pojawia się jakiś fałsz, nieciągłość, „zakrętas”; nie wpływa to nawet na wokale, które nie nabierają wyraznej nosowości i nie tracą spójności, a bardziej objawia się w brzmieniu blach zmieniających barwę. Podejrzałem, że w pomiarach pokaże się to jako dołek lub „dołek-górka” w okolicach 6-8 kHz, jednak okazało się, iż zjawisko to lokuje się niżej, przy 4 kHz; w zakresie 2-4 kHz charakterystyki różnych kolumn dość często mają osłabienia,

Pod trochę intrygującym pokryciem – ze szklanych drobin – ukrywa się celulozowa membrana. Nie ma nic rewolucyjnego, ale i sama celuloza to dzisiaj materiał, którego nie wstydzą się również hi-endowe konstrukcje.



całkiem celowe, służące wycofaniu dźwięków odpowiedzialnych za agresywność - a nie powodują tak wyraźnego wrażenia lokalnego podbarwienia. Często obserwuję w pomiarach nierównomierności wcale nie mniejsze niż te, które widać w przypadku Corvary, a moje ucho ich nie wychwytuje. I tutaj rzecz zastanawiająca, bo idzie w drugą stronę – problem w pomiarach, zupełnie przeciętny, jest słyszalny. Corvara ma coś specjalnego, „znak szczególny”, małą, ale widoczną bliźnię. Wiem też, co się z tym osłabieniem (w pomiarach) dzieje poza osią główną – maleje, wręcz znika po kącie 30°, a producent zaleca ustawienie kolumn osiami równoległe, co oznacza posadzenie słuchacza mniej więcej pod takim kątem. W moich próbach odsłuchowych nie stały równoległe, ale nie były też skierowane wprost na miejsce odsłuchowe, lecz pod kątem ok. 15° – na takiej osi zmierzona charakterystyka jest już przeciętą całkiem równa... Czasami więc słychać to, czego nie widać. A skoro gramy w otwarte karty, to proszę uwierzyć, że wraz z tym całe brzmienie Corvary zachowuje dużo wdzięku, naturalność i wysokie kompetencje. Może nawet dzięki takiemu akcentowi tworzona jest specjalna rola średnicy, która podpierana przez szybki bas daje wielu nagraniom szczególnie plastyczne wybrzmienie. Głośnik-artysta, nie rzemieślnik. Trochę improwizacji, ale całość przemyślana i zrównoważona.

CORVARA

Cena (para) [zł]
Dystrybutor

13 000
RCM
www.rcm.com.pl

Wykonanie

Niezwykła obudowa – wygląda pięknie i oryginalnie - ze standardowymi głośnikami w układzie dwupółdrożnym.

Parametry

Łatwa, 6-omowa impedancja, skromna efektywność 84 dB, wzmocniony i nisko sięgający bas, osłabienie przy 3,5 kHz.

Brzmienie

Bas dynamiczny, ale nie dominujący, bogata i naturalna średnica, wyraźnie rysowana scena.